Czubek periodyczny



Skład redakcji:

Bartłomiej Figura, Michał Maciąg

Nr 4/2016 (12) 1.11.2015

„Czubek wieńczy dzieło."

M. Maciąg

Czubek poleca:

CENZURA

– pierwsza dama moralności

W dzisiejszym numerze:

Paweł Bury

Erotyk synestejski

Czując schabowego twoich ust,
takiego wypanierowanego,
takiego z tradycyjnej kuchni polskiej.
Rozkoszuję się nim
I oprzeć nie mogę.

Widząc czerwień twoich ust,
Pomalowanych chyba krwią tej zabijanej świni,
Której schab został przyrządzony tak po królewsku.
Delektuję się nimi jeszcze bardziej,
Nie wiedząc dlaczego.

Czując woń twoich warg,
Które niczym wały na Wiśle,
nie dające rady powstrzymać przemakającego żywiołu twojej namiętności,
kroczą ku mnie ruchem jednostajnie przyspieszonym.
Zatapiam się w niezbadanej synestezji pragnień.

22.10.2015

W poranną czwartkową podróż z PKS-u na Czwartek



Bartłomiej Figura, Michał Maciąg

Egzystencja





Lublin, 2015 r.

Michał Maciąg

Dziewczynka z zapałkami – cz.1

PIERWSZY AKT

(Narrator, Straganiarz, Inż. Ruszczak, Dziewczynka z zapałkami)

1. scena

Okres przedświąteczny, rynek. Przed straganem oznaczonym tabliczką „Ryby" stoi staromodnie ubrany Narrator. Z tyłu, przy latarni siedzi Dziewczynka z zapałkami.

NARRATOR

Dawno, dawno temu, w pewnym bardzo starym mieście żyła sobie…

Straganiarz wstaje i podchodzi do Narratora.

STRAGANIARZ

Weź pan się wydurniaj gdzie indziej, bo mi pan klienta odstraszasz! *(wzdycha)* Chyba nic już mnie w tym mieście nie zdziwi… No, idź pan stąd!

Narrator odchodzi, Straganiarz wraca na stragan.

2. scena

Po rynku przechadza się inż. Ruszczak z telefonem, rozmawiając z żoną.

INŻ. RUSZCZAK

Kochanie, a co byś powiedziała na małe chlapanko zmywaczkiem? (…) Co? (…) A, filety… (…) Bo tu strasznie głośno (…) Nie, naprawdę! (…) No, tylko nie wieprz! (…) A, tak… czterdzieści deko? (…) A co to jest? (…) Ryba panda? (…) A, „gie" jak ten… no… dobrze. (…) To ja za godzinkę (…) No, pa, kochanie.

Inż. Ruszczak chowa telefon do kieszeni.

STRAGANIARZ

Uszanowanko! No, no… Inżynier Ruszczak we własnej osobie! No, miło pana widzieć… Widzę, że się panu poszczęściło… No to może tak śledzika dla kochanej żoneczki?

INŻ. RUSZCZAK

Pan… pan… pan…

STRAGANIARZ

Stachowicz.

INŻ. RUSZCZAK

Nie, ryba. Panda czy jakoś tak. Jakoś inaczej.

STRAGANIARZ

A, panga! O, to z górnej półki. Gratulacje! Fileciki czy z pnia?

INŻ. RUSZCZAK

Fileciki. Trzy duże.

Straganiarz pakuje filety w worek foliowy, dosypując kilogram lodu i daje Inż. Ruszczakowi

STRAGANIARZ

No, trzydzieści siedem czterdzieści. Ale lepszej ryby pan nie znajdziesz.

Inż. Ruszczak płaci i chce odchodzić.

STRAGANIARZ

No to może jeszcze śledzika dla kochanej żoneczki? Albo na sylwestra.

INŻ. RUSZCZAK

Chyba dziękuję. Może na sylwestra, ale to chyba za wcześnie. Ale dzięki raz jeszcze.

<u>3. scena</u>

Inż. Ruszczak odchodzi od straganu, ale zaczepia go Dziewczynka z zapałkami.

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Kupi pan zapałki?

INŻ. RUSZCZAK *(zmieszany)*

Po ile?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI *(jeszcze bardziej zmieszana)*

No…

Inż. Ruszczak daje Dziewczynce złotówkę i bierze pudełko zapałek.

INŻ. RUSZCZAK

Masz, cukierka sobie kupisz… lizaka… bułeczkę… czy ten… no…

Inż. Ruszczak uśmiecha się i odchodzi, a odchodząc machinalnie wyciąga papierosa i próbuje zapalić. Próba zapalenia zapałki kończy się fiaskiem. Inż. Ruszczak przytrzymuje zapałkę na tle latarni i ogląda, a następnie wraca do Dziewczynki.

INŻ. RUSZCZAK

To na pewno są zapałki?

Dziewczynka patrzy ze łzami w oczach.

INŻ. RUSZCZAK

Skąd jesteś, dziecko?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Z Czechowic.

INŻ. RUSZCZAK

I to są zapałki? Przecież tu nie ma siarki *(pokazuje pudełko)* O, i draski też nie ma. Dlaczego tu nie ma siarki?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Bo ja nie mam siarki. Przepraszam.

INŻ. RUSZCZAK

Jak to: nie masz siarki? Jak można nie mieć siarki?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

A pan ma siarkę?

INŻ. RUSZCZAK

No… Ale… A zresztą. A skąd ty bierzesz zapałki bez siarki?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Braciszek struga. Przepraszam.

INŻ. RUSZCZAK *(całkowicie zbity z tropu)*

Ale… jak taką zapałkę zapalić?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Od drugiej zapałki.

INŻ. RUSZCZAK

A od czego zapalę drugą zapałkę?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Od trzeciej.

INŻ. RUSZCZAK *(z obłędem w głosie)*

Zapałki rekurencyjne! Genialne!

Inż. Ruszczak wznosi oczy do nieba.

INŻ. RUSZCZAK

A od czego zapalę trze… znaczy ostatnią. Znaczy pierwszą. Tak! Tę pierwszą, którą zapalę! Od czego?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Od kominka. Ma pan kominek?

INŻ. RUSZCZAK

Nie mam, mieszkam na dziewiątym… A zresztą… Nie, już nic.

Inż. Ruszczak próbuje odejść.

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Niech pan zaczeka! Od kuchenki! Ma pan kuchenkę?

INŻ. RUSZCZAK

A czym zapalę gaz w kuchence?

DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI

Zapałką.

Inż. Ruszczak powoli odchodzi, mamrocząc.

INŻ. RUSZCZAK

No, kupiłbym na to bilet!

c.d.n.

Michał Maciąg

Nadmorski (397)

Dzisiaj morze jak za szklanką:

gładka tafla z białą pianką.

Gdy zaczerpnąć go co żywo,

przypomina jasne piwo.

* * *

Z dna wystają płaskie rewy,

a znad rew wystają mewy.

Ja myślałem że to boje,

a tych boi ja się boję.

Będąc małym rozrabiaką,
raz połknąłem jedną taką.

* * *

Wczoraj do urzędu w Gdyni
przyszli jacyś dwaj Murzyni.
Pochodzili i po chwili
wyszli i nic nie zrobili.
A nazajutrz było w prasie
ogłoszenie poniewczasie,
że w urzędzie przy stoliku
dają kufle znad Bałtyku.

* * *

A w Kartuzach nie ma wody,
bo pan prezes miał powody.
Zeszłej nocy wszak na Helu
był goszczony na weselu.

* * *

Wokół mnie pływają fale,
ale ja nie pływam wcale.
Przy pływaniu wszak, niestety,
mogą zmoczyć się skarpety.

* * *

A w Krynicy gdzieś, o brzasku,
ktoś wykopał dziurę w piasku.
Dziura była niebotyczna,
aż w nią wpadła Straż Graniczna.
„Dziennik" wrzucił dziś na stopę,
że to Ruscy kradną ropę.

* * *

W pensjonacie „Pod Cebulą”

starszy pan zbił okno kulą,

bo za młodu był czołowym

kulomiotem zawodowym.

* * *

Jutro będzie sztorm niewielki

więc sprzedają wszędzie szelki.

Całkiem dobre szelki, nówki,

by nie spadły kąpielówki.

Ja przechytrzę ich podchody

i nie wejdę do tej wody.

* * *

Dziś widziano już grubasa,

co się kąpał na golasa,

bo mu pękły szorty w klinie,

już ostatnie w magazynie.

* * *

Jak pogoda nam poskąpi,

to ciąg dalszy nie nastąpi.

11 sierpnia 2015 roku



-REKLAMA-

Jak nigdy dotąd...

Herbatki na Lubartowskiej

Herbatki na Lubartowskiej

W PROGRAMIE:

- zimny rachunek na gorąco
- lustracja dusz
- masaż klinowy
- herbata



Kartezjusz

gdyby jeszcze żył, toby pił.

Zapraszamy do zgłaszania własnych publikacji. Czekamy na Państwa teksty i rysunki. Propozycje publikacji oraz ewentualne pytania i komentarze prosimy kierować pod adres: szanowny.redaktor@gmail.com

Wszystkie numery „Czubka periodycznego” są dostępne w wersji elektronicznej na stronie: czubekperiodyczny.blogspot.com